

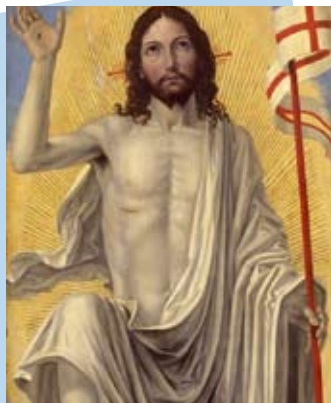
TRINITAS

GDAŃSK OLIVA • KWIECIEŃ 2017 • NR 3 (127), ROK XVIII



Błogosławieni, którzy doświadczyli spotkania z Chrystusem, który umarł i żyje: Zmartwychwstały!

OD REDAKCJI



Błogosławieni, którzy doświadczyli spotkania z Chrystusem, który umarł i żyje: Zmartwychwstały! Motto tego wielkanocnego numeru pisma Trinitas rozwija Ewa Rola w tekście prezentującym kolejne spotkania uczniów ze zmartwychwstałym Jezusem (s. 10).

Tło historyczne obrzędów związanych ze świętem Pesach w ramach kącika biblijnego przybliży Agnieszka Dankiewicz (s. 6).

Zwyczaj wielkanocne w kraju i na świecie opisuje tekst Cezarego Podolskiego (s. 8).

Nowy cykl poświęcony wystrojowi i architekturze Archikatedry rozpoczyna Zofia Pomirska refleksją nad zmartwychwstaniem jako motywem sztuki sakralnej (s. 4).

Oprócz tematyki wielkanocnej polecamy również żywot św. Wojciecha ze szczególnym rozwinięciem etapu związanego z chrztem gdańszczan, opracowany przez Rafała J. Czekalę (s. 13).

Co wydarzyło się w Oliwie - m. in. bulwersującą sprawę profanacji kapliczki Najświętszego Serca Pana Jezusa - referuje Zofia Pomirska w swoim felietonie na **stronie 16**.

Resztę numeru uzupełniają stałe rubryki:

Kolejny rozdział przygód Joachima (s. 20) oraz dla najmłodszych „Bazyliszek” z krzyżówką (s. 19). Nie zabrakło również recenzji (s. 18) przygotowywanych przez ks. Łukasza.

Całość dopełnia harmonogram Wielkiego Tygodnia i Triduum Paschalnego zamieszczony na **str. 22**.

Z pewną nieśmiałością i ciekawością Waszych reakcji chcemy zaproponować nową rubrykę *Oliwskie Smaki*, a w niej propozycje przepisów kulinarnych. Na początek przedstawiamy pomysł na świąteczną Paschę

Życzymy miłej lektury i dobrego przeżycia Triduum Sacrum oraz Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.●

Redakcja

NA OKŁADCE:

„Chrystus wstający z grobu” obraz Ambrogio da Fossano namalowany ok. 1490 r. znajdujący się w zbiorach Kress Collection w National Gallery of Art w Waszyngtonie (USA)

Przygotuj się do Liturgii

Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej, 9 kwietnia:

Ewangelia: Mt 21, 1-11 ; I czytanie: Iz 50, 4-7 ; II czytanie: Flp 2, 6-11 ; Ewangelia: Mt 26, 14 – 27, 66 ;

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego (Wielkanoc), 16 kwietnia:

I czytanie: Dz 10, 34a. 37-43 ; II czytanie: Kol 3, 1-4 ; Ewangelia: J 20, 1-9 ;

II Niedziela Wielkanocna (Miłosierdzia Bożego), 23 kwietnia:

I czytanie: Dz 2, 42-47 ; II czytanie: 1 P 1, 3-9; Ewangelia: J 20, 19-31;

III Niedziela Wielkanocna, 30 kwietnia:

I czytanie: Dz 2, 14. 22b-32 ; II czytanie: 1 P 1, 17-21 ; Ewangelia: Łk 24, 13-35;

IV Niedziela Wielkanocna, 7 maja:

I czytanie: Dz 2, 14a. 36-41 ; II czytanie: 1 P 2, 20b-25 ; Ewangelia: J 10, 1-10 ;



SŁOWO PROBOSZCZA

Drodzy Parafianie,

K*toś kiedyś porównał przeżywanie roku liturgicznego do górskiej wspinaczki, a Triduum Paschalne określił jako zdobycie najwyższego szczytu. Ten plastyczny obraz podkreśla znaczenie tych trzech Świętych Dni, do których wprowadza nas Niedziela Palmowa, zwaną też Niedzielą Męki Pańskiej.*

Zachęcam do udziału w pięknej liturgii Triduum: zwłaszcza w wielkoczwartkowej Mszy Wieczery Pańskiej, wielkopiątkowej Liturgii Męki Pańskiej i sobotniej Wigilii Paschalnej. Bez nich trudno będzie głęboko przeżyć radość poranka w Niedzielę Zmartwychwstania.

Chrystus wprowadza nas w te dni w swoje największe tajemnice - dotyczą one zresztą nas wszystkich, bo przecież „Chrystus Zmartwychwstał - prawdziwie Zmartwychwstał”, by każdy, kto w Niego wierzy, mógł żyć!

Błogosławionych Świąt Wielkanocnych! ●

Ks. Waldemar Waluk

proboszcz



Kwiecień

intencje apostolstwa modlitwy

Intencja ogólna:

Aby młodzież umiała wielkodusznie odpowiadać na swoje powołanie, rozważając poważnie również możliwość poświęcenia się Panu w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym.

CO WARTO WIEDZIEĆ O ZABYTKACH KATEDRY?

ZMARTWYCHWSTANIE JAKO MOTYW SZTUKI SAKRALNEJ

Zadna z czterech Ewangelii nie opisuje samego momentu Zmartwychwstania, jednak motyw ten mocno związany jest z ikonografią chrześcijańską.

Pierwsi chrześcijanie uważali, że skoro ta największa tajemnica wiary nie była przeznaczona dla ludzkich oczu, Zmartwychwstanie może być wyrażone jedynie symbolem graficznym. Na wczesnochrześcijańskich rzeźbach czy malowidłach można zobaczyć tzw. *Cruх nuda* (pusty krzyż) - symbol Zmartwychwstania. Na zwieńczeniu prostego krzyża przedstawiano wieniec laurowy - symbol zwycięstwa Pana nad śmiercią - a w środku tego wieńca jeszcze jeden krzyż tzw. monogramowy, składający się z dwóch początkowych liter imienia Zbawiciela w alfabecie greckim (*Chi i Ro*).

Nieco później w sztuce zaczęto Zmartwychwstanie przedstawiać symboliczną sceną przybycia do grobu kobiet z winnymi olejkami. Dopiero począwszy od wieku XII zaczynają pojawiać się próby ukazania samego momentu Zmartwychwstania. Chrystus przed-

stawiany jest bądź z jedną nogą w sarkofagu, z jedną już poza nim - w trakcie opuszczania grobu, bądź stojący z triumfalną chorągwią na zamkniętym wieku trumny (ten rodzaj ukazywania Zmartwychwstania rozpowszechnił się w okresie odrodzenia) lub przed grobowcem. Nierzadkie są też przedstawienia Chrystusa unoszącego się w powietrzu nad opuszczonym przez siebie grobem.

Jest jeszcze jeden rodzaj przedstawiania Zbawiciela, już nie w chwili samego Zmartwychwstania, ale objawiającego się po Zmartwychwstaniu płaczącej Marii Magdalenie. Chrystus przedstawiany jest

tu jako ogrodnik, za którego wzięła Go Maria Magdalena, a zdarza się, że triumfalną chorągiew, symbolizującą Zmartwychwstanie, zastępuje tam łopata, o którą Chrystus się opiera bądź zarzuca na ramię.

Najlepiej widoczny wizerunek Zmartwychwstałego Jezusa znajduje się na XVIII-wiecznej ambonie naszej katedry. Triumfujący Chrystus z krzyżem w promieniach glorii góruje nad okazałą konstrukcją kazalnicy. Sylwetkę Zbawiciela przedstawiono bardzo ekspresywnie, tak jakby Chrystus znajdował się w ruchu. Jego prawa dłoń podniesiona jest w geście błogosławieństwa, lewa zaś dzierży krzyż, który przypomina o tym, że Chrystus umarł, ale jednocześnie zwraca uwagę na to, co się po tej śmierci stało. Misternie wyrzeźbiona materia opływa ciałem Chrystusa na wzór całunu. Ugięte prawe kolano sugeruje, jakby Zbawiciel ruszał w naszym kierunku. Cała kompozycja utrzymana jest w kolorze złotym, symbolizującym boskość, chwałę, nieśmiertelność, majestat i władzę.



Symbol „Chi-Ro”, tzw. krzyż anagramowy

Także w dawnym ołtarzu głównym, znajdującym się obecnie w kaplicy Najświętszego Sakramentu, można znaleźć scenę Zmartwychwstania. Znajduje się ona w lewym skrzydle pod wizerunkiem Bożego narodzenia, tworząc spójną kompozycję czterech scen ewangelicznych z życia Jezusa, na którą składają się jeszcze wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego.

W obejściu prezbiterium, czyli w tak zwanym ambicie, znajduje się 12 ołtarzy bocznych. Jeden z nich (ołtarz św. Jana Chrzciciela), stojący w pobliżu największego konfesonau, kieruje naszą uwagę ku tajemnicy Zmartwychwstania wyrażonej na głównym obrazie. Dwudzielna kompozycja dzieła, powstałego prawdopodobnie w XVII wieku, zaznaczona jest doborem kolorów. Górna część, przedstawiająca Zmartwychwstałego Jezusa, utrzymana jest w świetlistej kolorystyce, dolna - mieszcząca pusty grób - jest ciemna, mroczna. Wejście do grobu jest otwarte, a zmartwychwstały Jezus, trzymający w prawej ręce palmę zwycięstwa, a flagę z krzyżem w lewej, unosi się na chmurze lśniącej złotem. Przerażeni strażnicy uciekają; jeden z nich padł jak martwy na ziemię lub śpi, pozostali patrzą zaskoczeni i przestraszeni na zmartwychwstałego w chwale Jezusa. Chociaż mierzą w niego mieczami, jest już poza ich zasięgiem. Ksiądz Iwicki pisze, że wizerunek ten przypomina jeden z obrazów z kościoła cysterskiego w Bonport we Francji, pochodzący z 1640

roku.

Charakterystyczną cechą sztuki barokowej była dynamika, upodobanie do przedstawiania ruchu, gestu, emocji oraz epatowanie kontrastami. Widać to także w tym obrazie. Jezus jakby majestatycznie kroczy naprzód, o czym świadczy wzniesiona do góry lewa noga. Płyty sarkofagu znajdują się w nieładzie, rozbite, a ekspresywne pozy, w jakich zostali przedstawieni postawieni na straży żołnierze, przypominają kadry z filmów akcji.

Przepiękny obraz Zmartwychwstania znajduje się również w XVIII - wiecznym ołtarzu kościoła św. Jakuba. Tu także Jezus ukazany został w pozie wnoszenia się w obłoku nad otwartą płytą grobowca. Jego postać, nie tak muskularna jak ta z katedralnego wizerunku, ale smukła i delikatna, pełna jest ekspresji, a rozwiązany całun pogłębia dynamikę postaci. Zbawiciel jedną rękę ma uniesioną ku górze w geście błogosławieństwa, którego pełnia płynie z otwartego grobu, w drugiej trzyma pokazanych rozmiarów czerwoną chorągiew z białym krzyżem — znak zwycięskiej mocy. To wyobrażenie Chrystusa jest jakby echem Jego słów: „(...) miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33).

Sposób przedstawienia strażników grobu przypomina ten z katedry – tu także w pozach i gestach widać popłoch, przerażenie i niedowierzanie. Tu również jeden z żołnierzy wydaje się spać – a może mdleje na ten niewyobrażalny widok?

O inspiracji twórcy obrazu tym z katedry poza podobieństwem kompozycji może świadczyć potraktowanie detali. Na obu wizerunkach śpiący (?) żołnierz przykryty jest czerwonym płótnem. Czerwień symbolizuje przelew krwi, krwawą ofiarę, grzech – czerwone płótno oprawcy kontrastuje z czerwoną chorągwią Jezusa, który przez swoje męczeństwo zwyciężył śmierć.

Warto nadmienić, że znawców batalistyki może zainteresować sposób przedstawiania rynsztunku i uzbrojenia żołnierzy na obu obrazach.

Na koniec pozwolę sobie na pewną uwagę. Pamiętam, jak kiedyś, w ramach przygotowań do oprowadzania chińskich studentów po katedrze, miałam znaleźć z naszej bazylice wizerunki śmierci. Jakież było moje zdziwienie, gdy stwierdziłam, że - w przeciwieństwie do kościołów włoskich - tu śmierć jest niemal nieobecna. W katedrze króluje życie, a Zmartwychwstanie jest jego znakiem.●

Zofia Pomirska

Bibliografia:

Z. Iwicki, Oliwa wczoraj i dziś. Przewodnik po zabytkach katedry i byłego klasztoru, Gdańsk 2001.

M. Kotas, Zmartwychwstanie w sztuce naszych kościołów, <http://www.niedziela.pl/arttykul/39696/nd/Zmartwychwstanie-w-sztuce-naszych>.

PASCHA, CZYLI PRZEJŚCIE



Wyraz „Pascha” występuje w Piśmie świętym 69 razy (łącznie w księgach Starego i Nowego Testamentu). Pochodzi on od hebrajskiego „Pesach”, co oznacza „przejście”.

W Biblii słowo to jest używane w trzech kontekstach. Pierwszy (w Starym Testamencie) odnosi się do wyjścia Izraelitów z Egiptu, kiedy dzięki Bożej opiece nastąpiło dla nich przejście z niewoli ku wolności. Kolejnym odniesieniem jest coroczne Święto Paschy, które Izraelici obchodzili na cześć wspomnianego już wydarzenia. Ostatni kontekst to ten nowotestamentowy – związany z ofiarą Jezusa Chrystusa.

Stary Testament

Informacje o obchodach święta Paschy w Starym Testamencie można znaleźć w Księdze Wyjścia w rozdziale 12, a także w Księdze Powtórzonego Prawa (rozdział 16).

Święto Paschy ustanowione zostało na wieczór dziesiątego dnia miesiąca Abib (później – miesiąca Nisan). Każda rodzina musiała wówczas postarać się o baranka (koźłą lub jagnię). Przez kolejne cztery dni ofiarowany baranek miał być strzeżony, a po tym czasie miał zostać zabity

o zmierzchu. Jego krew należało wykorzystać do pokropienia odrzwi i progów domów. Możesz otrzymać od Pana wskazanie, aby mięso baranka było spożywane po upieczeniu. Ponadto, ilość mięsa musiała być tak dopasowana, by nic nie pozostało na następny dzień. Jeśli rodzina nie była zbyt liczna i nie mogłaby spożyć baranka w całości, powinna urządzić Paschę wraz z najbliższym sąsiadem. Od tego czasu Pascha miała być obchodzona co roku.

Data obchodzenia Paschy ma szczególny charakter, ponieważ czternasty dzień miesiąca Abib (Nisan) to termin, na kiedy przypada pierwszy nów po przesileniu wiosennym. Dla ludów pasterskich był to pierwszy dzień nowego roku – a więc moment, w którym wszystko zaczyna się od nowa. To też czas wyzwolenia z Egiptu, który pokazuje, że dla Izraelitów był to „nowy początek” w pełnym tych słów znaczeniu.

Kiedy w Jerozolimie znajdo-

wała się już świątynia, Żydzi byli zobowiązani do udania się tam na obchody Święta Paschy (jeśli mieszkali oni nie dalej niż 30 dni drogi). Baranki były zabijane w świątyni, po czym zanoszono je do domów, aby tam spożyć je wraz z jarzynami, owocami, praśnikami oraz winem. Wieczera paschalna była przygotowywana w wyznaczonych miejscach (czasem „wynajmowano” w tym celu pomieszczenia w Jerozolimie), a przebieg zawsze miał odświętny, podniosły charakter. Każdy uczestnik dbał o to, aby przyjść na wieczerzę w bardziej eleganckich szatach. Podczas wieczerzy śpiewano psalmy, było też mnóstwo wspólnej modlitwy.

Święto Paschy było dla Izraelitów wspomnieniem wyzwolenia spod niewoli egipskiej, ale także dniem szczególnego oddawania czci Bogu, dzięki któremu to wyzwolenie mogło się dokonać.



Nowy Testament

Przywiązanie Jezusa do tradycji obchodzenia Święta Paschy jest ukazane w Ewangelii według św. Łukasza. Rozdział 2 (wer. 41-50) przedstawia scenę, w której Jezus udaje się wraz z rodzicami do Jerozolimy, właśnie z okazji tego święta. Ponadto, werset 41 [Łk 2,41] podkreśla, że Maryja z Józefem brała udział w obchodach Święta Paschy w Jerozolimie co roku. Oznacza to, że gorliwość względem tradycyjnych zwyczajów Jezus wyniósł z domu, ponieważ już od najmłodszych lat w nich uczestniczył.

Jego przywiązanie do tej tradycji utrzymywało się także później, gdy był już Nauczycielem i zgromadził wokół siebie grono 12 apostołów. Kiedy zbliżało się Święto Paschy, zgodnie ze zwyczajami, Chrystus i uczniowie udali się do Jerozolimy. W Nowym Testamencie (m.in. Łk 22) odnajdujemy opis, w którym Jezus poleca uczniom przygotować wieczerzę. Wersety 10 - 12 wskazują miejsce, w którym Jezus chce spożyć wieczerzę z uczniami – mówi im: *Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, i powiecie gospodarzowi: „Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?” On wskaże wam salę dużą, ustaną; tam przygotujcie.*

Jednak dalej nie pojawia się żaden fragment wskazujący, jaki dokładnie przebieg miały obchody tego Święta – na przykład pod względem spożywanych potraw czy innych elementów wskazywanych jako tradycyjne.

Wieczerza paschalna, którą Jezus spożywał z uczniami, była

szczególna, ponieważ Chrystus miał świadomość kolejnych wydarzeń, które będą następowały po jej zakończeniu. Wiedział On o zdradzie Judasza. Miał też świadomość, że to ostatnie spotkanie z uczniami podczas takiego posiłku – ostatnia wieczerza. Stała się ona symboliczna ze względu na znaki, które Jezus pozostawił swoim apostołom. W 22 rozdziale Ewangelii św. Łukasza czytamy w wersetach 19-20: Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!” . Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana”.

Jezus ustanawia Eucharystię, która od tego momentu będzie pamiątką Jego śmierci krzyżowej, a dla chrześcijan – na zawsze pozostanie możliwością komunii z Chrystusem: możliwością niezwykłego zjednoczenia się z Nim.

Następne wydarzenia są już doskonale znane - pojmanie Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, sąd, biczowanie, skazanie na śmierć krzyżową, wzięcie drzewa na ramiona, droga ku Golgocie, a ostatecznie śmierć na krzyżu. One wszystkie ukazują Jezusa jako „baranka paschalnego” - Tego, który został złożony jako ofiara zbawcza.

Te nowotestamentowe wydarzenia są pojmowane jako szczególny wymiar święta paschalnego, ponieważ tak jak wyjście Izraelitów z Egiptu prowadziło ich ku wyzwoleniu, tak samo Jezus poprzez Swoją śmierć na krzyżu prowadzi ludzi dotkniętych grzechem ku Ojcu, Jego wolności i zbawieniu.

Pascha

w obrządku wschodnim

Współcześnie święto Wielkiej Nocy jest obchodzone przez chrześcijan jako najważniejsze święto roku liturgicznego. Przez prawosławnych i chrześcijan obrządku wschodniego jest ono obchodzone w innym terminie niż na Zachodzie - wynika to przede wszystkim z rozbieżności w kalendarzach na skutek zmian wprowadzonych w 1582 roku przez papieża Grzegorza XIII. Sposób celebrowania tego święta różni się też od tego, który znamy w Kościele Rzymskokatolickim.

W prawosławiu i obrządku wschodnim uroczyste nabożeństwo wielkanocne nazywa się Jutrnią Paschalną i odbywa się ono w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę. Najpierw duchowieństwo i wierni trzykrotnie okrażają cerkiew. Następnie kapłan trzykrotnie uderza krzyżem w drzwi świątyni - jako symbol kamienia odepchniętego sprzed grobu Jezusa. Później następuje śpiew (Orędzie Paschalne oraz tzw. troparion: „Chrystus powstał z martwych, śmiercią podeptał śmierć, i będącym w grobach życie dał”). W czasie Liturgii śpiewana jest Ewangelia (pierwszy rozdział Ewangelii według św. Jana) - w kilku różnych językach, najczęściej łacińskim, greckim, i cerkiewnosłowiańskim. Jutrnia Paschalna kończy się obrzędem myronowania, który polega na namaszczeniu wiernych olejem. Po zakończeniu liturgii następuje poświęcenie chleba (tzw. artos), który zostanie rozdany wiernym. ◆

Agnieszka Dankiewicz

Źródła:

www.liturgia.pl

www.swieta.dubicze.com

SPOTKANIE Z JEZUSEM ZMARTWYCHWSTAŁYM

Spotkanie Jezusa po Jego męczeńskiej, haniebnej śmierci, mimo wielokrotnych zapowiedzi zmartwychwstania, było dla Jego bliskich zaskoczeniem. Tak naprawdę ukrzyżowaniem skończył się dla nich pewien etap życia. Etap, w którym spotkali Mistrza, Proroka, poszli za Jego nauką i trwali przy Nim do chwili aresztowania, niektórzy do wyroku, niektórzy do śmierci. Tak naprawdę nie rozumieli, co oznacza dla nich zapowiedziane powstanie z martwych.

Spotkania, o których czytamy w Piśmie Świętym – spotkanie z Marią Magdaleną, uczniami w wieczerniku, Tomaszem, uczniami w drodze do Emaus, czy nad Jeziorem Tyberiadzkim, to nie tylko opisy pewnych zdarzeń. Dla nas to przesłanie, z którego możemy czerpać, bo każde z tych spotkań uczy nas czegoś innego.

Maria Magdalena

Maria Magdalena wczesnym rankiem udała się do grobu Pana (J 20, 1-18). Jako pierwsza ujrzała pusty grób. Również jako pierwsza ujrzała Jezusa Zmartwychwstałego. Jednak widok pustego grobu nie spowodował w niej radości, nie pamiętała o obietnicy zmartwychwstania. Po ludzku przyjęła to zdarzenie, uznała, że ciało Nauczyciela zostało przeniesione w inne miejsce. Nawet Aniołowie, którzy do

niej przemówili, nie wzbudzili jej wiary. Tkwiała w swej rozpacz, cierpieniu Wielkiego Piątku. Dopiero jej imię wypowiedziane przez Jezusa pozwoliło jej dotknąć tajemnicy Zmartwychwstania.

Postawa Marii Magdaleny powinna uczyć nas dostrzegania znaków pozostawionych przez Boga. Trzeba nauczyć się wychodzenia poza nasze krzywdy, porażki, niepowodzenia. Nie można tkwić w smutku i samemu kreować swojej przyszłości, tak jak uczyniła to Maria, nie dopuszczając do siebie myśli o możliwym powstaniu Nauczyciela z martwych. Jeśli taki obraz będziemy umacniać w naszej świadomości, nie pozostawimy miejsca dla Pana Boga i Jego działania.

A Chrystus przemienił serce Marii jednym słowem – wypowiadając jej imię. To właśnie wtedy zobaczyła w Nim swojego Rabbuni. W świecie, który zalewa nas słowami, możemy nauczyć się, jak niewiele słów potrzeba, by dożyć Boga.

Maria, ta która nie cieszyła się szacunkiem w społeczeństwie, stała się pierwszym świadkiem Zmartwychwstania. Tak u Boga ci ostatni dla ludzi stają się dla Niego pierwszymi. To właśnie ją posłał Pan, by przekazała uczniom, że zmartwychwstał, ale dzieła jeszcze nie dopełnił.

Piotr i Jan

W tej scenie, opisanej przez ewangelistę, spotykamy również dwóch uczniów – Piotra i Jana. Mimo, że nie dane im było w tej chwili spotkanie z Jezusem, ciekawy jest opis tego zdarzenia. Biegli razem do grobu, przy czym Jan wyprzedził starszego Piotra. Jednak dotarwszy do grobu zajrzał tylko do wnętrza i poczekał na Piotra, który wszedł do środka jako pierwszy, jako ten, który stanie na czele Kościoła. Piotr, który zaparł się Jezusa, który upadł, on właśnie uczy nas bardzo wiele – żalu i płaczu nad popełnionym grzechem, a przede wszystkim odkrywania siebie, pracy nad zarożumiałością i zbytnią pewnością siebie. Energiczna postawa Jana pokazuje z kolei nie tylko młodość, ale także czystość serca. To o nim w tej scenie zapisano, że uwierzył. Mimo, że w Ogrójcu uciekł z innymi uczniami, zapewne tak jak pozostali, nie rozumiał tego, co się dzieje i bał się, to pod krzyżem towarzyszył Jezusowi do końca. Zapewne „spod krzyża” zaczerpnął wiary i ujrzawszy płótna w grobie bez wahania uwierzył.

Czytając dalej Ewangelię św. Jana (J 20, 19-29) towarzyszymy uczniom, do których przychodzi Zmartwychwstały Jezus. Zastaje ich przestraszonych, niepewnych,

zamkniętych w pomieszczeniu, w obawie przed Żydami. Jest im trudno, mimo że usłyszeli już, że ich Nauczyciel Zmartwychwstał. Jezus wchodzi do środka mimo zamkniętych drzwi. Tym spotkaniem napełnił ich nadzieją. *Uradowali się, że ujrzeli Pana.*

Nie było jednak z nimi Tomasza, który nie dał wiary temu, co opowiadali pozostali uczniowie. Podważał ich słowa i jasno wyrażał, co czuł. Pozostałym łatwo było dawać świadectwo, bo zobaczyli Pana. Postawa Tomasza wyraża jego zagubienie i niepewność. Może żałował, że podążył za Jezusem, może nie wiedział, jak dalej żyć. Mimo świadectwa pozostałych dziesięciu mężczyzn, Tomasz nie daje wiary ich słowom. Nie daje wiary, bo zawiódł się. Bał się, że obietnica Zmartwychwstania nie spełni się. Tylko Jezus wchodząc w serce takiego człowieka, doskonale rozpoznaje jego potrzeby. Tomasz potrzebował dotknąć Jego ran, by uwierzyć i Jezus, w swym niepojętym Miłosierdziu i Mądrości, daje mu dokładnie to, czego on potrzebuje. W zachowaniu Tomasza widzimy wiele schematów ludzkiego postępowania. Ludzie zranieni, zawiedzeni, nie potrafią ponownie zaufać. Bóg w tej sytuacji pokazuje, że w Nim należy zawsze pokładać nadzieję, że Jemu warto ufać i że tylko On jest w stanie odczytać nasze prawdziwe uczucia i potrzeby.

Emaus

W Ewangelii św. Łukasza (Ł 24, 13-35) przedstawiony jest piękny obraz uczniów udających się

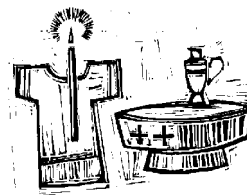
do Emaus. Poznajemy imię jednego z nich – Kleofas, a to wskazuje, że są to uczniowie spoza powołanych dwunastu. Opuszczają oni Jerozolimę, jakby chcieli tym wyrazić chęć porzucenia miejsca, które wraz ze śmiercią Jezusa stało się miejscem zawiedzionej nadziei, nadziei na wyzwolenie Izraela. Idąc, spotykają mężczyznę. Pograżeni w swym smutku, nie rozpoznają w nim Jezusa, czy ich były niejako na uwięzi, co więcej nie wsłuchują się w to, co im mówi, *Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?* Otwierają za to przed Nim swoje serca, szczerze opowiadają, co wydarzyło się z Jezusem Nazarejczykiem, a także wyrażają swoje głębokie uczucia. Jezus cierpliwie im towarzyszy, słuchając wszystkiego, co mają do powiedzenia.

Piękno tego opisu odnajdujemy na wielu płaszczyznach. Pokazane jest tu ludzkie utrapienie, zagubienie i rozczarowanie. Zatrącenie w beznadziei. Tło obrazu to wielogodzinna wędrówka, której nie sposób nie odczytać jako drogi chrześcijanina, drogi do rozpoznania i zrozumienia Boga. Rodząc się, po otrzymaniu Chrztu, rozpoczynamy wędrówkę, która trwa przecież całe życie. Wiara nie jest ciągłą linią, ma charakter dynamiczny. Nie nabywamy wiary jako czegoś, co jest nam dane raz na zawsze. Rozwój wiary u dziecka jest zależny od rodziców, u młodego człowieka poszukiwania są już bardziej na własną rękę, u dorosłego kształtowanie wiary

ciąg dalszy na s. 12

Parafia w służbie człowiekowi

oprac.: Aleksandra Wierzbicka



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Jan Rajski
Lidia Elżbieta Kajak



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

- † Józef Biardzki, l.81
- † Helena Kazimiera Dąbkowska, l.88
- † Irena Danuta Stolarczyk, l.87
- † Jarosław Paweł Grzyb, l.39
- † Józef Mieczysław Petruczenko, l.89
- † Lesław Jan Górkowy, l.88
- † Mirosław Leszek Hryniewicz, l.71
- † Janina Rzyńska, l.81
- † Halina Iwanowska, l.88
- † Irena Wichert - Kwiatkowska, l.72
- † Władysław Kwieciński, l.59
- † Maria Cieślak, l.98
- † Paweł Józef Hewelt, l.86
- † Wanda Rosinka, l.84
- † Waleria Halina Bińczak, l.85
- † Marianna Joanna Kossakowska, l.88
- † Władysław Kossakowski, l.96
- † Katarzyna Krefta, l.39
- † Brygida Wittstock, l.83
- † Jadwiga Kinczel, l.90
- † Tadeusz Zaborski, l.86
- † Klara Maria Gurska, l.94
- † Renata Jaromowska, l.82

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*

następuje poprzez liczne upadki i powroty do Boga. Kolejną piękną wartością przekazaną w tej Ewangelii jest rola Jezusa w towarzyszeniu uczniom. Pan delikatnie pyta o to, co się wydarzyło, a potem pozwala im wszystko spokojnie opowiedzieć. Bez pośpiechu, bez przerywania i bez gadulstwa. Uczniowie przeplatają opis wydarzeń dzieleniem się swoimi uczuciami, a Jezus staje się im bliską osobą, tą której można powiedzieć i zawierzyć wszystko. Koniec opisu stanowi moment rozpoznania Jezusa przy łamaniu chleba i powrót do Jerozolimy. Mimo wielogodzinnej wędrówki, uczniowie napełnieni nowymi siłami decydują się na drogę powrotną. To pokazuje siłę, jaką daje wiara, jaką daje Bóg.

Galilea. Jezioro Tyberiadzkie

W dalszej części Ewangelii św. Jana czytamy o kolejnym spotkaniu Jezusa z uczniami (J 21, 1-14). Tym razem są to *Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanel z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów*. Jest noc, kiedy udają się łowić ryby. Kiedy świt nastał, ich sieci były puste i wtedy z brzegu przemówił do nich Jezus, mówiąc Dzieci i wskazując, by jeszcze raz spróbowali. Tym razem po prawej stronie. Rozpoznaje Go tylko Jan, umiłowany uczeń, ale pozostali od tej chwili też widzą swojego Mistrza. Połów przekracza ich oczekiwania, mimo wielkiej ilości ryb, sieci nie pękają. W następnej scenie ukazany

jest Pan, który podaje swym uczniom jedzenie.

To spotkanie również przepełnione jest symboliką i znakami. Połów ryb w nocy i puste sieci mogą być obrazem starań ludzkich, które mimo włożonej pracy, nie skutkują oczekiwanymi owocami. Sugestia Jezusa, by sieci zarzucić po prawej stronie, oznacza tę słuszną stronę (po prawicy Ojca zasiada Syn). Ponadto Jezus nie towarzyszy uczniom na łodzi, tylko przemawia do nich z brzegu. Jest na stałym, bezpiecznym lądzie, podczas gdy oni są poddawani niepokojom kołyszącej się na wodzie łódki. Poddanie się wskazówkom Jezusa pokazuje istotę pracy ludzkiej – tylko praca wykonywana zgodnie z wolą Bożą przynosi dobre, wartościowe owoce. Mówi o tym liczba ryb. 153 ryby to według ówczesnych zoologów liczba gatunków ryb, które wówczas były znane. Połów w tej liczbie pokazuje pełnię wykonanej pracy. Kolejnym elementem, na który należy zwrócić uwagę, jest postawa Jezusa. Prócz Jana, żaden z uczniów nie pokazał swojej wiary. Byli zniechęceni, opuszczeni, powrócili do swojej codzienności sprzed poznania Chrystusa. Dopiero wyznanie wiary przez Jana, *To jest Pan*, otworzyło im oczy. Jezus jednak nie robi im wyrzutów, nie ma do nich pretensji o ich zachwianie w wierze. Zwraca się do nich jak kochającym i zatroskany Ojciec.

Spotkania z Jezusem po Zmartwychwstaniu są dla nas pięknym doświadczeniem miłości Jezusa. Miłości w naj-

wiekszym jej wymiarze, ukazanej przez męczeńską śmierć. Wielu rzeczy doświadczamy przez te spotkania. Rzeczy, które nie są tylko udziałem osób żyjących w czasach Chrystusa. Widzimy przede wszystkim ludzi wątpiących, ludzi słabych, zmagających się z licznymi problemami. Ludzi, którzy potrzebują przejść wiele „kroków”, by ujrzeć Boga, którzy, mimo Jego nieustannej obecności, nie potrafią Go dostrzec na swojej drodze. W tych wszystkich postawach szukajmy siebie. Własnych słabości, własnej niewiary, własnej niedoskonałości. Tego, że potrafimy być zaślepieni swoją racją i rozgoryczeni do utraty sensu życia. Odnalazłszy jednak w sobie takie słabości, uczmy się od św. Piotra umacniania i wzrastania w wierze, a od św. Jana czystości serca i głębokiej wiary. I przede wszystkim miejmy w pamięci miłosierną postawę Jezusa wobec uczniów. Jego cierpliwość, kiedy widział ich zniechęcenie i niewiarę lub kiedy wsłuchiwał się w to, co ich trapiło. Jego ojcowską troskę, kiedy przyszedł do nich, gdy łowili ryby. Jego wyrozumiałość, gdy pokazywał swe rany Tomaszowi. Jednak najważniejsze byśmy zawsze pamiętali, że Bóg oznacza stały i bezpieczny ląd.●

Ewa Rola

Źródła:

Strona internetowa

www.mateusz.pl

CO WYDARZYŁO SIĘ W WIELKANOC 997 R.? RZECZ O ŚW. WOJCIECHU

O świętym Wojciechu – patronie Archidiecezji Gdańskiej napisano i powiedziano już sporo. Wiadomo, że urodził się jako Vojtěch Slavníkovec w roku 956 w Libicach (Czechy). Był szóstym synem Sławnika, pana na Libicach z rodu Sławnikowiców i Strzeżysławy, być może z rodu Przemyślidów (ówczesnych władców czeskich). Libice – skąd pochodził – rywalizowały wówczas z Pragą o miano ośrodka władzy w Czechach, zaś sam Wojciech wedle planów ojca miał zostać rycerzem. Ostatecznie, zgodnie z legendą, los naszego bohatera odmieniła choroba, rodzice złożyli ślub, że gdy ich syn wyzdrowieje, to oddadzą go Bogu na służbę. Czy tak było naprawdę? Nie wiadomo, ale w tamtych czasach, gdy rodzina miała więcej synów bądź córek, przeznaczała potomstwo do stanu duchownego.

Kiedy w roku 968 w Magdeburgu ustanowiono metropolię misyjną do nawracania Słowian zachodnich, jej pierwszym biskupem został św. Adalbert, pod którego pieczę oddano młodego Wojciecha. Ten, kształcił się w przykatedralnej szkole, czerpiąc z arcybiskupa wzór ascety i gorliwego pasterza. Po przyjęciu bierzmowania, w dowód wdzięczności przyjął imię swe-

go opiekuna i jest pod tym imieniem znany w hagiografii zachodniej.

Po śmierci bpa Adalberta, Wojciech wrócił jako subdiacon do Czech, gdzie wkrótce przyjął pełne święcenia (981r). Gdy w następnym roku umarł biskup Pragi, to właśnie Wojciech został wyznaczony na jego następcę. 29 czerwca 983 r. odbyła się konsekracja Wojciecha na biskupa – pierwszego narodowości czeskiej w Czechach.

Dość powiedzieć, że misja Wojciecha jako biskupa Pragi przypadła na trudne czasy, gdy Kościół musiał liczyć się z wpływami możnych i kaprysami władcy. Moźni ignorowali zakaz wielożenstwa, wchodzili w związki małżeńskie z krewnymi, nie liczyli się ze świętami i nie przestrzegali postów. Wiele powodów do zmartwień dostarczali Wojciechowi duchowni. Św. Bruno z Kwerfurtu napisał, że „duchowni żenili się jawnie”. Wojciech przekonał się, że jego napomnienia są nieskuteczne, a złe obyczaje szerzą się. Po upływie pięciu lat od objęcia rządów, w 988 roku, postanowił udać się do Rzymu, by u papieża szukać rady oraz prosić o zwolnienie z obowiązków. Ojciec Święty przyjął go z ojcowską miłością i pozwolił oddać się na jakiś czas z Pragi, ale z obowiązków bisku-

pich nie zwolnił. Prosto z Rzymu Wojciech w towarzystwie swego przyrodniego brata Radzima udał się na pieszą pielgrzymkę do Ziemi Świętej, do której nie dotarł... gdyż po namowie spotkanego mnicha wstąpił do zakonu benedyktynów, gdzie przez trzy lata z wielką pokorą wypełniał wszelkie obowiązki zakonne.

Po tym czasie wrócił do swego biskupstwa w Pradze, gdzie dbał o rozwój Kościoła. Założył nowy klasztor w Brzewnowie pod Pragą i przystąpił do budowy kościołów tam, gdzie były ludzkie osady. W porozumieniu z księciem zapewnił Kościołowi stały dochód, wprowadzając dziesięcinę. Nadzorował również wyprawy misyjne na Węgry, gdzie osobiście udzielił chrztu (inne źródła podają, że bierzmowania) Stefanowi, przyszłemu świętemu, władcy Węgier.

Rok 995 przyniósł niespodziewane zmiany w życiu Wojciecha. Otóż zdarzyło się, że w Pradze pochwyciono na cudzołóstwie pewną kobietę z możnego rodu, którą urażony mąż postanowił zgładzić. Kobieta schroniła się w klasztorze, w którym udzielił jej azylu biskup Wojciech. Do klasztoru mimo wszystko wtargnęli siepacze, wywlekli i zamordowali ową kobietę. Oburzony biskup praski obłożył sprawców klątwą, ci jednak w odwecie

spalili rodzinny gród Wojciecha i wymordowali jego braci wraz z żonami, z wyjątkiem najstarszego brata, który akurat przebywał za granicą.

W ten oto sposób biskup Wojciech musiał uchodzić z Pragi i choć próbował uzyskać wsparcie od cesarza, nie wrócił już do niej nigdy. Po drodze udał się jako pielgrzym do Francji, a następnie skierował się do Polski z zamiarem nawracania pogan. Bolesław Chrobry bardzo rad był z przybycia tak znakomitego gościa i postawił go wysłać z misją dyplomatyczną. Ten jednak zdecydowanie odmówił i wyruszył nawracać Wieletoń. Ponieważ jednak w ich kraju trwała wojna, zmienił zamiar i postanowił udać się do Prusów. Bolesław Chrobry dążył do umocnienia Polski nad Bałtykiem i w tym kontekście problem pruski był jednym z ogniw tej polityki, Chrobry dał zatem Wojciechowi do osłony 30 wojów.

Wczesną wiosną 997 roku Wojciech z orszakiem zawiązał do Gdańska, gdzie głosił Ewangelię Pomorzanom. Sam gród istniał co najmniej od roku 980 i pełnił ważną rolę przygraniczną, usytuowany był nie tylko nad morzem, ale i tuż nieopodal granicy z Prusami. To właśnie Gdańsk

stał się miejscem, gdzie Wojciech przygotowywał się do swej dalszej misji. W okolicy, w miejscu zwanym dzisiaj Wzgórzem Św. Wojciecha, stało ważne sanktuarium pogańskie – prawdopodobnie pojedynczy dąb albo nawet gaj dębowy, miejsce kultu okolicznych Pomorzan. W



tym sanktuarium Wojciech podejmował działalność misyjną, nawracając na chrześcijaństwo miejscowych pogan. Sam zresztą przejazd biskupa z orszakiem przez te ziemie był znakomitą okazją do umocnienia wpływów chrześcijaństwa na Pomorzu.

Nie wiadomo, ile trwał dokładnie pobyt Wojciecha w Gdańsku, ale był on raczej

krótki i trwał najprawdopodobniej od dwóch do czterech tygodni. „Żywot I” podaje, że z pobylem w Gdańsku związane są następujące fakty: „Tu gdy miłosierny Bóg błogosławił jego przybyciu, gromady ludu przyjmowały chrzest. Tu także, odprawiając obrzędy mszalne, Ojcu ofiarował Chrystusa, któremu za kilka dni siebie samego miał złożyć w ofierze. Cokolwiek zaś pozostało z tego, co w komunii przyjął sam i nowo ochrzczeni, kazał zebrać i zawiąwszy w czystuńkie płótno zachował dla siebie jako wiatyk” (Ż I, 27).

P o w y ż s z e świadectwo historyczne potwierdza, że Wojciech w trakcie pobytu w Gdańsku udzielał licznych chrztów i odprawiał msze święte. Potwierdzają to także odkrycia archeologiczne w postaci drewnianych krzyżyków znajdujących w warstwach odpowiadających przełomowi X i XI w. Misja Wojciecha w Gdańsku przyniosła donośne i długotrwałe skutki. Jak podają źródła, Wojciech ochrzcił w grodzie nad Motławą „wielkie mnóstwo ludzi”, zanim wyruszył do Prus. Fakt masowego chrztu w mieście podpowiada nam, że spędził on

w nim Wielkanoc roku 997. W czasach misji Św. Wojciecha, podobnie jak w starożytności, udzielano chrztów uroczyście w Wielką Sobotę, do czego i dzisiaj w Kościele się powraca – przynajmniej w przypadku chrztów udzielanych dorosłym. Skoro zatem chrzty były dobrze przygotowane – również przez nauczanie miejscowego duchowieństwa, to stąd wniosek, że miały one miejsce w przeddzień Wielkanocy, tj. 27 marca 997r.

Gdańsk odegrał następnie rolę bazy przygotowawczej dla właściwej misji w Prusach. Tutaj zebrano informacje, zapadły ostateczne ustalenia i nawiązano kontakt z przewodnikiem, który wprowadził Wojciecha do portu pruskiego. By nie wzbudzać charakteru wojennego – Wojciech odprawił wojów i sam następnie udał się w towarzystwie najbliższych duchownych na wschód do Prusów. Do portu w Truso (dzisiejszy Elbląg) udał się łodzią z polską załogą – notabene jest to pierwsza wzmianka o polskim żeglarsztwie. Po zawitaniu do portu Prusowie zaczęli coś mówić do Wojciecha – ten jedynie zaczął śpiewać psalmy. Wskutek niezrozumienia i irytacji jeden z miejscowych uderzył Wojciecha wiośłem w plecy. Z jednej strony był to znak, że Prusowie nie są skłonni dać się nawrócić, z drugiej oznaczał kompletne nieprzygotowanie językowe misjonarzy. Pierwsze przemówienie, które skierował do ludności Prus – w ramach tzw. sądu wiecowego – również zakończyło się porażką, wywołując oburzenie i

złowrogię groźby. Ostatecznie misjonarzy zmuszono do opuszczenia kraju pod groźbą śmierci z powodu reprezentowania odmiennego prawa i obyczajów. Jednak Wojciech, świadom grożącego mu niebezpieczeństwa, pozostał tam jeszcze jakiś czas. Feralnego piątku 23 kwietnia 997 roku o świcie w okolicach Pasłęka misjonarzy dopadła straż z pobliskiego Cholina. Rozpoznawszy w Wojciechu lidera wyprawy misyjnej, miejscowy Sicco (co najprawdopodobniej nie było imieniem własnym, lecz ogólną nazwą kapłanów pogańskich) przebił oszczepem serce misjonarza. Ciało zabitego, ubranego jeszcze w szaty liturgiczne, zawleczono na wzgórze, gdzie odcięto mu głowę i wbito na żerdź. Przy martwym ciele postawiono straż. W chwili śmierci Wojciech miał 41 lat.

Po pewnym czasie wypuszczono towarzyszy Wojciecha – Radzima i Benedykta ze skierowaną do Bolesława Chrobrego propozycją wydania mu ciała zmarłego biskupa w zamian za sowity okup. Chrobry zgodził się zapłacić i sprowadził ciało do Trzemeszna, a następnie uroczyście do Gniezna. Cesarz Otto III na wieść o zabiciu Wojciecha zwrócił się natychmiast do papieża z prośbą o kanonizację. Na żądanie ojca świętego sporządzono żywot zmarłego na podstawie bezpośrednich relacji naocznych świadków. W oparciu o ten żywot papież Sylwester II jeszcze przed końcem roku 999 ogłosił Wojciecha świętym, zgodnie ze

zwyczajem wyznaczając jego wspomnienie na dzień męczeńskiej śmierci, tj. 23 kwietnia. W marcu roku 1000 Otto III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, podczas której uroczyście proklamowana została metropolia gnieźnieńska z podległymi diecezjami w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu.

Św. Wojciech stał się patronem Kościoła w Polsce. Jego kult ogarnął szybko Węgry, Czechy i inne kraje europejskie. Wojciech jest jednym z trzech głównych patronów Polski oraz patronem kilku diecezji (w tym gdańskiej) i wielu miast. Ku czci świętego powstały słynne drzwi gnieźnieńskie, na których znajduje się 18 płaskorzeźb przedstawiających sceny z jego życia. Na jego temat napisano niedługo po jego śmierci trzy żywoty, wzmianki o nim zawiera Kronika Thietmara i Roczniki pochodzące z XI w. W latach 1260-92 spisano cuda św. Adalberta (Wojciecha). Relikwie św. Wojciecha są rozmieszczone w kilku znaczących świątyniach, w tym w Akwizgranie, Rzymie i Gnieźnie, są one również ustawione w podstawie ołtarza głównego oliwskiej Archikatedry.

W ikonografii Święty występuje w stroju biskupim, w paliuszu, z pastorałem. Jego atrybuty to także orzeł, wiosło oraz włócznia, od których zginął. ●

Na podstawie informacji o św. Wojciechu ze strony internetowej Archidiecezji Gdańskiej

oprac. Rafał J. Czeaka

CO SŁYCHAĆ W OLIWIE?

W pierwszy dzień wiosny na terenie Zespołu Szkół Architektury Krajobrazu i Handlowo-Usługowych przy ul. Czyżewskiego odbyło się spotkanie prezydenta Gdańska z mieszkańcami naszej dzielnicy. Ostatnie tego typu spotkanie miało miejsce 8 lat temu, więc wydawałoby się, że tematów do rozmowy nie zabraknie. Jednak prezydent nie miał zamiaru osobiście wysłuchać oliwian.

W pierwszej części spotkania Paweł Adamowicz przedstawił prezentację poświęconą różnym działaniom podejmowanym przez miasto w Oliwie (w tym remontom chodników, inwestycjom infrastrukturalnym, budowie nowej palmiarni w parku czy modernizacji boiska przy Szkole Podstawowej nr 23). Nie zabrakło nawiązania do świątecznej iluminacji w parku, która choć zachwycała oko, stała się przekleństwem dla zieleni parkowej i okolicznych mieszkańców. Prezydent zadeklarował, że w przyszłości wydarzenie zostanie zorganizowane w innej formule.

Podczas tej części spotkania zaprezentowano także informację na temat zadłużonych mieszkań

komunalnych. W Oliwie zamieszkuje aż 413 dłużników, którzy zalegają miastu razem z odsetkami prawie 9 milionów złotych. Prezydent przypomniał, że zadłużenie można spłacić poprzez pracę na rzecz miasta – stawka za godzinę wynosi 13 złotych. Jednak do tej pory tylko 3 osoby zgłosiły się na odpracowanie swojego zadłużenia – mówił Adamowicz.

W dalszej kolejności prezydent wręczył trzy wyróżnienia aktywnym mieszkańcom Oliwy: Elżbiecie Rajczak z zespołu Caritas przy Parafii Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, Mariannie Reszke z klubu seniora "Prometeusz" oraz Andrzejowi Stelmasiewiczowi, założycielowi Fundacji Wspólnota Gdańska, która modernizuje obecnie kamienicę przy ul. Rybińskiego 25.

Kiedy wydawało się, że po tej oficjalnej części rozpocznie się rozmowa prezydenta z mieszkańcami, ogłoszono, że wszelkie sprawy, z jakimi przyszli oliwianie, będzie można przekazać zastępcom prezydenta i pracownikom ratusza. Wywołało to sporą konsternację na sali, ponieważ mało kto spodziewał się takiej formuły (dodajmy stosowanej przez prezydenta od jakiegoś czasu na spotkaniach z mieszkańcami także innych dzielnic). Widać było, że niektórzy przyszli z petycjami, z dokumentami, które chcieli przedstawić włodarzowi miasta, ale podczas próby nawiązania kontaktu z prezydentem zostali odesłani do jego zastępców.

Druga część spotkania odbyła się zatem w kilku salach szkolnych, co skutkowało koniecznością określenia adresa-



Spotkanie z cyklu "Twoja Dzielnica Twój Gdańsk"
fot.: Dominik Paszliński / www.gdansk.pl

ta problemów, z jakimi przyszli mieszkańcy, gdyż nie można było znajdować się we wszystkich salach naraz. Czas pokaze, na ile deklaracje pomocy składane przez poszczególnych urzędników znajdą odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Podczas spotkania wspomniano o zabytkowej Kuźni Wodnej, która od stycznia b.r. przeszła pod opiekę miasta, stając się placówką Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Niestety, okazało się, że obiekt musi przejść kosztowny i długotrwały remont, co wiąże się z zamknięciem kuźni dla zwiedzających na 2 lata. Z doniesień medialnych wiadomo, że miasto przymierza się także do przejęcia niszczejącego się w sąsiedztwie Kuźni Wodnej, przy ulicy Bytowskiej 1. Miałoby tam powstać muzeum Oliwy i Potoku Oliwskiego. Dla wielu z nas to dobra wiadomość, gdyż z całą pewnością Oliwa zasługuje na miejsce poświęcone dziejom naszej niezwyklej małej ojczyzny. Gdy powstanie taka placówka, być może znajdzie się w niej miejsce na przedmioty związane z Oliwą, które trzymamy w domu, a które mogą stać się ciekawymi eksponatami. Póki co jednak, możemy udostępnić je w Internecie, uczestnicząc w akcji „Skarby oliwian” zorganizowanej przez fundację „Wspólnota Gdańska” (szczegóły na stronie internetowej fundacji oraz na portalu www.staraoliwa.pl).

Do dobrych informacji można zaliczyć także doniesienia na temat remontu Grot Szeptów znajdujących się w naszym parku. Przed rozpoczęciem sezonu letniego grotę zostaną przemurowane, oczyszczone oraz za-

bezpieczone przed wnikaniem wilgoci. Zyskają też nowe odwodnienie, a wewnątrz pojawiają się ławki, mające utrudnić zanieczyszczanie wnętrza grot. Przewidziano również montaż tablic informacyjnych z instrukcją korzystania z tych niezwyklej muszli akustycznych.

Smutna wiadomość wiąże się z dewastacją kapliczki przy ulicy Czyżewskiego, dokonaną w sobotnią noc z 18 na 19 marca. Sprawcy zniszczyli figurę Chrystusa, rozbijając ją o chodnik. Ci młodzi ludzie, zatrzymani po kilku dniach przez policję, nie potrafili powiedzieć, co nimi kierowało podczas tego czynu.

Wydarzenie to wstrząsnęło naszymi parafianami (zresztą nie tylko nimi). Do księdza Proboszcza zgłosił się plastik, który zobowiązał się do odtworzenia figury Najświętszego Serca Jezusa. Na czerwiec, miesiąc poświęcony Sercu Je-



Kapliczka NSPJ przy ul. J. Czyżewskiego po profanacji

zusowemu, zaplanowano zatem przywrócenie kapliczki do życia. Pojawią się wówczas w niej przygotowane już obrazy św. Rocha i św. Józefa, które zdobiły ją przed laty. Po modlitwie ekspiacyjnej, mszy św. i uroczystej procesji odnowiona figura zostanie umieszczona z powrotem na swoim miejscu – zapowiada ks. Proboszcz.◆

Zofia Pomirska

LEKTURA DO PODUSZKI

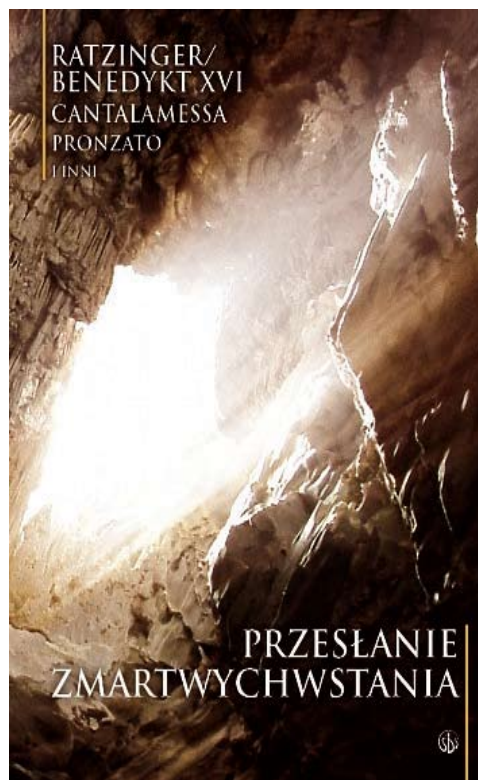
PRZESŁANIE ZMARTWYCHWSTANIA

Zmartwychwstanie, powstanie z martwych, wskreszenie, życie, śmierć... Testowa niosą z sobą tajemnicę. Każdy człowiek dostrzega owoc śmierci. Trudniej uwierzyć w zmartwychwstanie. Alessandro Pronzato napisał: „My również powinniśmy wskresić Jezusa. Pozwólmy Mu wyjść z grobu, w którym Go zamknęliśmy. Uwolnijmy Go z więzów naszych uprzedzeń, urazów, naszych rozczarowań, naszych frustracji. Oczyśćmy Jego twarz z karykaturalnych wyobrażeń, którymi ją zdeformowaliśmy. Pozwólmy mu rozbić schematy i małosłowne wizje, w których Go uwięziliśmy”.

P r z e s ł a n i e Zmartwychwstania to próba odpowiedzi na trudne pytania dotyczące śmierci i życia. Żadna książka nie jest w stanie wyczerpać tego tematu. Jest to jedynie wstęp do dalszych poszukiwań. Wstęp rozwiewający wiele wątpliwości i zachęcający: „Nie poddawaj się, warto szukać odpowiedzi na Twoje pytania”.

Chrystus Zmartwychwstał Alleluja! Prawdziwie Zmartwychwstał Alleluja!◆

Wydawnictwo: Salwator, Kraków
Autorzy: Benedykt XVI, Cantalamessa, Pronzato i inni



opr. ks. Łukasz

OPOWIEŚCI Z NARNII: LEW, CZAROWNICA I STARA SZAFKA

Wydaje się, że tego filmu nie trzeba przedstawiać. Myślę jednak, że warto czasem napisać o rzeczach oczywistych, chociażby ze względu na to, jak dobre jest to dzieło.

Historia opowiada o rodzeństwie, które w czasie II wojny światowej znajduje schronienie w domu profesora Kirke'a. W czasie zabawy dzieci odkrywają przypadkiem, że w starej szafie jest przejście do zupełnie innego świata. Narnia, bo tak się nazywa kraina, której królem jest Lew Aslan, przeżywa trudny okres walki z Białą Czarownicą. Jako cel obrała sobie ona zawładnięcie tą ziemią, aby zamienić ją w lodową pustynię.

Rodzeństwo zostaje bardzo szybko wciągnięte w walkę pomiędzy dobrem a złem. Okazuje się, że przybysze z innego świata byli w Narnii długo oczekiwani. To oni właśnie mają przyczynić się do zwycięstwa dobra w tej pięknej krainie. Zadanie nie jest wcale proste. Choć król Aslan, okazuje się być potężny, to jednak na młodych przybyszów czyha nie tylko Biała Królowa, ale przede wszystkim strach.

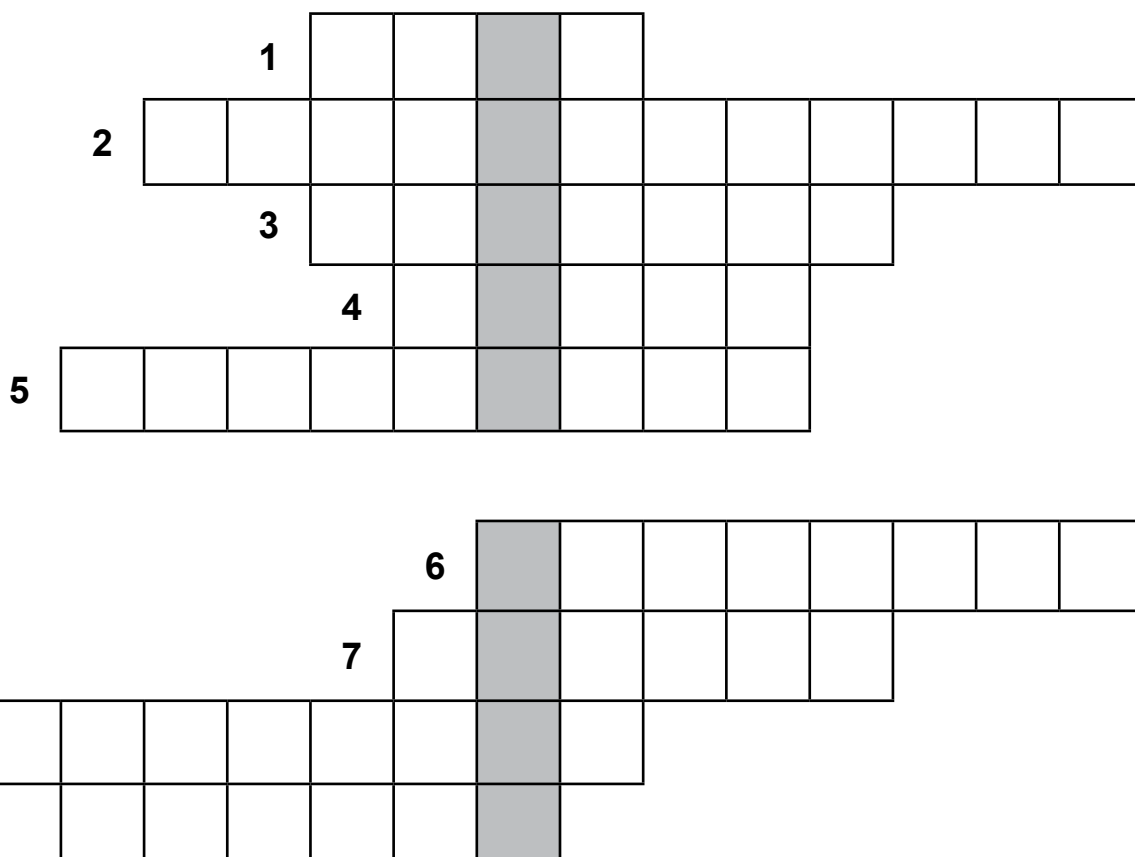
Czy uda się zwyciężyć? Przeżyj przygodę razem z bohaterami ekranizacji książki C.S. Lewisa. ◆

Reżyseria: Andrew Adamson
Scenariusz: Andrew Adamson, Christopher Markus, Stephen McFeely, Ann Peacock
Produkcja: USA, Wielka Brytania

DLA NAJMŁODSZYCH

przygotowała Anna Czekata

BAZYLISZEK



1. Wielkanocne j...
2. Świąteczny dzień tygodnia, po niedzieli wielkanocnej
3. Ciasto albo utwór muzyczny
4. Wielkanocna zupa
5. Jajko bez zawartości
6. Składane podczas świąt bliskim
7. Lany poniedziałek, inaczej: śmigus-.....
8. Msza święta z procesją o świcie w Wielkanoc
9. Uroczyste, świąteczne, rodzinne, poranne....

**Rozwiąż
krzyżówkę,**

wpisz prawidłową odpowiedź,
a kupon przynieś do kościoła. Losowanie
nagród 23 kwietnia podczas Mszy św. o
godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.

BAZYLISZEK nr III/2017

(rozwiązanie)

(imię i nazwisko)

Z JOACHIMEM NA TROPIE OLIWSKICH SKARBÓW

ROZDZIAŁ IX

Po wyjeździe cici i Anny poczułem, że czegoś, a właściwie kogoś mi brakuje. Czas spędzony razem upłynął nam tak miło. Zrobiło mi się smutno i pomyślałem, że znowu będę „sam jak palec”, jak w tym wierszyku, którym mnie przezywano. Na szczęście mój Kasztanowiec stał tam, gdzie zawsze i mogłem do niego pójść, aby się wyżalić. Już raz pomógł mi w smutku.

Podszedłem do drzewa i tak, jak wtedy, schowałem się w jego wnętrzu.

- O, a co się znowu stało? – spytał troskliwie Kasztanowiec. – Obserwowałem cię ostatnio i wydawałeś się być bardzo szczęśliwym.

- To prawda, ale już nie jestem – westchnąłem cicho – znowu nie mam się z kim bawić i podziwiać okolicy.

- Nie przesadzaj, masz kochających rodziców, którzy na pewno z przyjemnością spędzą z tobą czas. Możesz przecież towarzyszyć tacie w czasie pracy. Patrzę czasem na niego, jak tu uwija się między krzewami, aby park pięknie się prezentował i odnoszę wrażenie, że bardzo kocha to, co robi.

- To prawda, tato pokazywał mi kiedyś swoje rysunki przedstawiające różne pomysły na to, jak mogłoby wyglądać park. Mówił mi na przykład, że chciałby umieścić wśród zieleni altanki, które mogłyby służyć jako miejsce odpoczynku, ale wtedy niezbyt się tym zainteresowałem.

- Teraz pewnie już byś się

zainteresował, prawda? – odgadł Kasztanowiec.

- Jeszcze jak! Sam miałbym kilka pomysłów, jak upiększyć park – pochwaliłem się.

- To w czym problem? Tato na pewno z ciekawością wysłucha twoich propozycji. Wspólne pasje bardzo zbliżają do siebie, a ty zdaje się, połąknałeś już oliwskiego bakcyła.

- Co połąknałem? – przestraszyłem się nie na żarty, bo nie mogłem sobie przypomnieć, żebym coś połykał poza dzisiejszym śniadaniem.

- Tak się tylko mówi – roześmiało się drzewo – chodzi o to, że stałeś się wielbicielem Oliwy, jak twój tato.

- Uff, to co innego – odetchnąłem z ulgą. – Rzeczywiście Oliwa stała się mi bliższa i już się nie wstydzę, że tu mieszkam. No i na każdym kroku odkrywam coś niezwykłego.

- A co na przykład?

- Taki kamienny słupek z datą 1739. Co się wtedy stało?

- O to była ważna data dla oliwskiego klasztoru. W tym roku rozpoczęto tutaj szczególne nabożeństwo ku czci świętej Oliwy – wyjaśniło drzewo.

- To była taka święta? – zdumiałem się.

- A jakże, chociaż żyła bardzo dawno temu. Do Oliwy sprowadzono jej relikwie, czyli pozostałości szczątków ciała. W czerwcu 1739 roku uroczysta procesja z relikwiami wyruszyła z kościoła św. Jakuba do kościoła klasztornego. Towarzyszyła temu wydarzeniu muzyka, dźwięki dzwonów, a nawet wystąpiły armaty! Do

oliwskiego kościoła przybyły liczne pielgrzymki z okolicznych miejscowości. Kościół był przepełniony ludźmi! A na zakończenie uroczystości odbył się pokaz sztucznych ogni – Kasztanowiec najwyraźniej się rozmarzył, wracając myślami do tamtych chwil.

- Dobrze, że żaden sztuczny ogień nie spadł na ciebie – powiedziałem z przejęciem – bo inaczej byłoby już po tobie!

- Jak widzisz, ciągle tu stoję, więc nic złego się nie stało. Ale faktycznie, tamtego lata miał miejsce pożar pobliskiego lasu. Wszyscy zakonnicy i mieszkańcy Oliwy rzucili się do gaszenia pożaru i las ocalał.

- Całe szczęście! Byłem z cicią i Anną w naszym lesie, bardzo im się podobał – oznajmiłem z dumą.

- Wcale się nie dziwię, królom też się podobał – drzewo odsłoniło mi kolejną tajemnicę.

- Królom? – moje oczy ze zdziwienia zrobiły się wielkie jak spodki.

- Dobrze usłyszałeś. Do Oliwy wielokrotnie przyjeżdżali różni władcy. Jak będziesz następnym razem w kościele, zwróć uwagę na herb Jana III Sobieskiego, wielkiego króla polskiego, który zwyciężył Turków pod Wiedniem, a w Oliwie gościł dwukrotnie.

- Ojej, nie wiedziałem! – przyznałem z przejęciem – to Oliwa jest taka sławna?

- Nawet bardzo, ale chyba najbardziej jest znana z tego, że w tym miejscu podpisano bardzo ważny dokument, wpro-



wadzący pokój po strasznej wojnie ze Szwedami. Wtedy także odezwały się klasztorne dzwony i huk stojących przed opactwem armat na znak radości, że skończyła się wreszcie długa niszczycielska wojna. Pokój oliwski stał się bardzo

nie tylko drzewko widnieje na murze. Namalowano także dwie splecione ręce, tak, jakby dwóch ludzi wyciągało je do zgody. Pomiędzy dłońmi znajduje się gałązka oliwna. Wokół tego obrazu wiją się szarfy z napisem: „Tutaj naro-

ważnym wydarzeniem w historii.

- Zaraz, zaraz, chyba mi się to z czymś kojarzy – przerwałem. - Opo-
wiadałeś mi już o Oliwie jako o zna-
ku pokoju.

- Masz dobrą pamięć. Gałązka oliwki symbolizuje, czyli oznacza pokój. No to zgadnij, co namalowane jest na ścianie pomieszczenia, w którym podpisano Pokój Oliwski?

- Czyżby drzewko oliwne?

- To nie było trudne do odgadnięcia, prawda? Ale

dy szwedzki i polski zbierały dorodne owoce oliwne. Z tymi wspaniałymi owocami niech zapanuje pokój, a Oliwa istnieje wiecznie!”

- Piękne życzenie! – westchnąłem.

- „Oliwa stała się uzdrowieniem dla ciężko cierpiącej ojczyzny. Łagodziła bóle, nie raniła. Nie zadawała ran, lecz polewała je leczniczą oliwą” – taki napis widnieje nad stołem, przy którym podpisano pokój – dodał kasztanowiec.

- Chciałbym go zobaczyć! – pomyślałem, a drzewo chyba umiało czytać w mojej głowie, bo w tym samym czasie usłyszałem:

- Na pewno twój tato pokaże ci go, kiedy tylko będziesz chciał.

- Zdaje się, że tato nie opędzi się teraz ode mnie – zaśmiałem się.

- No to biegnij do niego – poradził Kasztanowiec, machając gałęziami na pożegnanie.



Zofia Pomirska

Zadania od Joachima ;-)

1. Jakie wydarzenie kończy Pokój oliwski?
2. Odszukaj w Oliwie kamienny słupek z datą 1739 i napisz, na jakiej ulicy się znajduje.
3. Narysuj bez odrywania ręki szarfę otaczającą obraz rąk wyciągniętych do zgody, jaki znajduje się na ścianie sali Pokoju oliwskiego. (Podobny wzór jak na ilustracji obok...)



WIELKI TYDZIEŃ W ARCHIKATEDRZE

LITURGIA TRIDUUM PASCHALNEGO	
WIELKI CZWARTEK	10.00 – MSZA KRZYŻMA
	18.00 – MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ
WIELKI PIĄTEK	15.00 – DROGA KRZYŻOWA
	18.00 – LITURGIA MĘKI PAŃSKIEJ
WIELKA SOBOTA	20.00 – WIGILIA PASCHALNA
NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA	6.00 – REZUREKCJA

SPOWIEDŹ W WIELKIM TYGODNIU (ARCHIKATEDRA)	
PONIEDZIAŁEK - ŚRODA	GODZ. 7:00 - 8:30 GODZ. 17:00 - 19:00
WIELKI CZWARTEK	DZIEŃ KAPŁAŃSKI NIE MA SPOWIEDZI !!!
WIELKI PIĄTEK	GODZ. 7:00 - 12:00 GODZ. 21:00 - 23:30
WIELKA SOBOTA	GODZ. 7:00 - 16:00

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO POKARMÓW (KRUŻGANKI)	
WIELKA SOBOTA	GODZ. 10:00 - 16:30 (CO PÓŁ GODZINY)

ADORACJA W KAPLICY ADORACJI (CIEMNICY) KAPLICA MARIACKA	
WIELKI CZWARTEK: GODZ. 20.00 – 24.00	
20.00 – 21.00	Zapraszamy szczególnie członków Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ i Żywego Różańca
21.00 – 22.00	Zapraszamy szczególnie członków Domowego Kościoła
22.00 – 23.00	Zapraszamy szczególnie młodzież
23.00	Seminarium - Godzina czytań i Lamentacje
WIELKI PIĄTEK: GODZ. 7.00 – 17.00	
7.30	Seminarium - Jutrznia i Godzina czytań
9.00 – 10.00	Zapraszamy szczególnie członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
10.00 – 11.00	Zapraszamy szczególnie przyjaciół Radia „Maryja” i Apostolat Maryjny
11.00 – 12.00	Zapraszamy szczególnie członków KSM „Semper Fidelis” i Różańca Rodziców za Dzieci
12.00 – 13.00	Zapraszamy szczególnie członków grupy „Marana Tha” i Klubu Seniora

ADORACJA PRZY GROBIE ARCHIKATEDRA	
WIELKI PIĄTEK – GODZ. 20.00 – 24.00	
21.00 – 22.00	Zapraszamy szczególnie młodzież
22.00 – 23.00	Zapraszamy szczególnie członków Drogi Neokatechumenalnej
23.00	Seminarium - Adoracja
23.30	Seminarium - Lamentacje i Komplet
WIELKA SOBOTA: GODZ. 7.00 – 19.00	
7.00	Seminarium - Jutrznia, Godzina czytań i Lamentacje



OLIWSKIE SMAKI

PASCHA WIELKANOCNA

Składniki:

- 1 kg twarogu tłustego
- kilka łyżek kwaśnej śmietany 12%, do dodania, gdy twaróg będzie bardzo suchy
- 200 g masła
- 6 żółtek jaj, ugotowanych na twardo
- 200 g cukru pudru
- 2 opakowania cukru wanilinowego
- 200-250 g mieszanki bakalii, posiekanych
- 100 g suszonych moreli, pokrojonych w drobną kostkę (odrobinę pozostawiamy w całości do dekoracji)
- 100 g pistacji, obranych i posiekanych
- 25 ml rumu
- niewielka ilość suszonych daktyli (do dekoracji)

Sposób przygotowania:

Twaróg mielimy (jeżeli twaróg będzie bardzo suchy, dodajemy do niego kilka łyżek kwaśnej śmietany).

Ugotowane na twardo żółtka miksujemy z masłem, cukrem pudrem i cukrem wanilinowym. Całość łączymy ze zmielonym twarogiem. Do masy dodajemy pokrojone suszone morele, pistacje, posiekane bakalie oraz rum. Wszystkie składniki mieszamy. Jeżeli masa będzie zbyt sucha i nie będzie miała gładkiej konsystencji, dodajemy do niej kwaśną śmietanę.

Masę przekładamy do formy na paschę lub na sito wyłożone czystą ściereczką i odsączamy. Następnie paschę wstawiamy do lodówki, najlepiej na całą noc. Po wyjęciu z lodówki dekorujemy ją suszonymi morelami i daktylami.



TRINITAS – PISMO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 300 egz. Numer zamknięto 2.04.2017 r.

Zespół redakcyjny: Anna Czekala, Rafał J. Czekala (skład), Agnieszka Dankiewicz, Cezary Podolski, Zofia Pomirska, Ewa Rola, ks. Jarosław Dittmer (red.), ks. Łukasz Grelewicz

Zdjęcia: Mieczysław Adamczyk oraz zbiory Redakcji. **Druk:** Bogumiła i Leszek Abramowiczowie

Adres redakcji:

„Trinitas”, ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: pismotrinitas@gmail.com



Ks. bp Wiesław Szlachetka udzielił bierzmowania oliwskiej młodzieży - 20 marca 2017
/fot. Mieczysław Adamczyk/

